



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny **(566)**

Wspólne posiedzenie
Komisji Nauki, Edukacji i Sportu (25.)
oraz Komisji Ustawodawczej (81.)
w dniu 8 stycznia 2007 r.

VI kadencja

Porządek obrad:

1. Pierwsze czytanie projektu uchwały o potrzebie budowy atmosfery wychowawczej w Polsce (druk nr 315).

(Początek posiedzenia o godzinie 17 minut 05)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Komisji Nauki, Edukacji i Sportu Kazimierz Wiatr)

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Rozpoczynamy nasze kolejne już dzisiaj posiedzenie, wzbogacone o Komisję Ustawodawczą. Jeszcze raz bardzo serdecznie państwa witam.

Proszę państwa, w gronie Komisji Nauki, Edukacji i Sportu dyskutowaliśmy już nad projektem uchwały. Zostały zgłoszone poprawki, które są uwzględnione w tym druku. Tu otrzymaliśmy od pana marszałka... Powiem tak: opracowanie tej uchwały ma dwa źródła. Pierwszym są wydarzenia w Gdańsku i później ciągle ten Gdańsk się w różnych miejscach odzywa. Z drugiej strony w dyskusjach w zasadzie nie wychodzi się poza obszar szkoły, a zwłaszcza gimnazjum, co jest niepokojące. Na posiedzeniu naszej komisji mówiliśmy o tym, iż ważne jest, żeby zarysować szerszy aspekt tych problemów. Nie ukrywam, że uchwale tej z premedytacją nadano wyraz, który część osób może drażnić: są tam sformułowania jakby celowo kanciaste czy celowo niestandardowe, żeby zarysować pewien problem.

Ja dzisiaj siedziałem nad tym dłuższą chwilę, gdyż panowie z Biura Legislacyjnego przygotowali uwagi i poprawki wygładzające tę uchwałę, powiedziałbym, trochę przesadnie. Dlatego siedzieliśmy nad nią, ażeby, poprawiając tekst, najmniej utracić z jej wymowy. I w ten sposób zrodził się projekt opatrzony numerem 3A. Na tym tekście byłoby dużo łatwiej pracować, gdyby się państwo zgodzili, gdyż wtedy zgłosilibyśmy jako poprawkę jednolity dokument. Oczywiście w tej chwili przystąpimy do dyskusji nad jego treścią i jeśli okaże się, że praca na tym tekście z numerem 3A jest możliwa, że poprawek nie ma zbyt dużo, to podejmiemy decyzję, jak dalej postępować z tym dokumentem.

Jak mówię – a jestem na świeżo po kilku dłuższych dyskusjach, które miały miejsce dzisiaj, ale dyskutowaliśmy o tym także wcześniej – pewne sformułowania zostały użyte z premedytacją i wygładzanie tego, żeby było absolutnie po polsku, powodowało, że chwilami zatracano się intencje tekstu, który ma formę apelu. Liczymy się z tym – i tego byśmy chcieli – że młodzież też będzie to czytała itd., itd. Dlatego zresztą na naszym posiedzeniu, kiedy byliśmy sami jako Komisja Nauki, Edukacji i Sportu, rozmawialiśmy, że akceptujemy sformułowania, które niosą określoną treść, pokazują pewne proporcje. Czasami zmiana zaimka czy przecinka powodowała, że ta treść się troszeczkę rozmiękczała, a my nie chcemy jej rozmiękczać. To tyle wprowadzenia z mojej strony.

Rozumiem, że w tym momencie otwieramy dyskusję.

Czy pan przewodniczący chciałby jeszcze coś dodać na tym etapie?

(*Senator Janusz Gałkowski: Dziękuję.*)

Zgłaszali się: pani senator Tomaszewska i pan senator Szaleniec. Tak że bardzo proszę państwa o zabranie głosu w takiej kolejności, jak powiedziałem.

Senator Ewa Tomaszewska:

My czytamy ten tekst po raz któryś z rzędu, tak że ja merytorycznie nie mam zastrzeżeń, chociaż brakuje mi... To znaczy z jednej strony jest ta uwaga na temat dobrej młodzieży, nie ma zaś nic o trudnej. A jednak ona istnieje i to wywołało przecież te dramaty. Trochę mi tego brakuje, ale nie mam pomysłu na wstawienie jakiegoś zdania na ten temat.

Ze względu na upływ czasu po prostu te „ostatnie tygodnie” wypadałoby zamienić raczej na „ostatnie miesiące”.

Spróbuję pomyśleć, jak sformułować ten zapis, by pokazał on pewną równowagę. Bo rzeczywiście większość młodzieży jest dobra, a na wierzchu zwykle widać szumowinę. Nie znaczy to, że nie należy pomóc tym, którzy są w złej kondycji i znajdują się w patologicznych układach, bo pomagając im, pomagamy też reszcie. Po prostu sygnalizuję w tej chwili, że zauważyłam, iż mimo zgłaszania tych problemów wcześniej, na początku uchwały, nie ma w tekście żadnego zdania na temat tego, co się stało. Przy czym nie chodzi mi o to, żeby było odniesienie do konkretnego wydarzenia, ale do konkretnego problemu społecznego. Dziękuję.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Ja powiem krótko ad vocem, że na ostatnim spotkaniu komisji myśmy wykreślili to sformułowanie – to odniesienie do Gdańska – celowo. Z drugiej strony nie dziwi mnie, że nie ma tu nic o trudnej młodzieży, ponieważ tak naprawdę ta uchwała nie jest ani o młodzieży trudnej, ani o dobrej, tylko o społeczeństwie, które demoralizuje młode pokolenie, a potem się dziwi. Tak najkrócej bym to powiedział.

Pan senator Szaleniec.

(*Senator Ewa Tomaszewska: Dziękuję. To ja się wycofuję w takim razie.*)

Senator Zbigniew Szaleniec:

Mnie również absolutnie nie brakuje tego sformułowania, bo sam tytuł uchwały „O potrzebie budowy atmosfery wychowawczej w Polsce” mówi o tym, żeby nie rozwiązywać problemu już nawarstwionego, tylko zbudować taką atmosferę, żeby takiej młodzieży było jak najmniej. I taka chyba jest podstawowa idea tej uchwały.

Panie Przewodniczący, Szanowni Państwo, mnie ten tekst – nie byłem jego autorem, nie było mnie na ostatnim posiedzeniu, przeczytałem go więc w komplecie po raz pierwszy – bardzo odpowiada. Jest on napisany takim ludzkim językiem i może drażnić prawników. Oni by chcieli, żeby to było napisane inaczej. Gdyby ten tekst miał wylądować tylko w „Monitorze Polskim” i tam pozostać, i miałby go nikt nie czytać, to można by się zgodzić z prawnikami. Ale ten tekst może być, moim zdaniem, dobrze odczytany przez przeciętnego obywatela – i taka była chyba idea, żeby to właśnie mogli przeczytać rodzice i nauczyciele. Ja bym wręcz apelował, Panie Przewodniczący,

żeby zrobić wszystko – jeżeli ta uchwała zostanie podjęta, a myślę, że tak będzie – by ten tekst trafił do szkół, żeby go mogli przeczytać nauczyciele. Bo wydaje mi się, że w chaosie medialnym spowodowanym przez pana ministra, który bardzo dużo mówi o atmosferze wychowawczej, ale tak, że nie trafia to do społeczności w odpowiedni sposób, tekst przygotowany przez komisję edukacji może trafić do społeczności i uczulić ją, jeżeli chodzi o ten temat, tylko musi dotrzeć dosłownie do każdego domu. Gdyby się to dało zrobić, to ja bym uważał, że spełniliśmy swoje zadanie. Bo jeśli to będzie w „Dzienniku Ustaw”, to nikt tego nie przeczyta i nikt do tego nie dotrze. Nie wiem, jak to zrobić, Panie Przewodniczący. Może napisać list otwarty, tak jak to zrobił pan minister Giertych, albo skierować jakąś drogą do wszystkich szkół w celu odczytania go...

(Przewodniczący Kazimierz Wiatr: Poprosimy pana marszałka o dodatkowe środki finansowe na ten cel.)

...na spotkaniach z rodzicami? Bo uważam, że tekst jest tego wart. Dziękuję.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Dziękuję bardzo.

Pan senator przewodniczący, bardzo proszę.

Senator Janusz Gałkowski:

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący, Szanowni Państwo, spróbuję trochę się ująć za prawnikami. Nie sądzę, by prawnicy mówili, żeby ta uchwała niosła ze sobą jakieś normy prawne, które muszą być wyczelowane i precyzyjne. To słuszne, że nie podaje ona swoich sformułowań w czysto prawniczym języku. Taki ten język jest – i to jest prawidłowe. Czym innym jest jednak budowanie norm prawnych, a czym innym dbałość o jakość języka. Myślę, że jednak w Roku Języka Polskiego, który minął, praca ta – konferencja, którą odbyliśmy właśnie na temat języka polskiego w uchwałach, a dotyczy to też szeroko pojętego problemu ustawodawstwa – i dbałość o należyty język jest również, jak sądzę, dbałością o pozytywny wizerunek Senatu. Uważam, że z tego punktu widzenia powinniśmy zadbać o to, byśmy byli również dobrze postrzegani jako ci, którzy uchwalają teksty właśnie w zgodzie z kulturą języka.

Może nie chodzi o bardzo drastyczne przykłady, ale wydaje mi się, że dwa elementy w tej treści uchwały bym zmienił. Jest tu pewne strywializowanie sformułowania w drugim akapicie, gdzie drugie zdanie brzmi: „Wychowanie jest zintegrowanym i wszechobecnym procesem, który odbywa się przede wszystkim w domu, szkole i w kościele, ale także na ulicy...”. I tu bym zostawił „i w miejscu pracy”, a wykreśliłbym „w sklepie, w tramwaju i autobusie”. Wydaje mi się, że tekst uchwały jest dość podniosły, taki, który nie wymaga... Bo za chwilę moglibyśmy wprowadzić jeszcze windę i klatkę schodową. Moim zdaniem wymienienie tych trzech miejsc: środków lokomocji i miejsca, gdzie się dokonuje zakupów, w gruncie rzeczy niepotrzebnie trywializuje ten tekst. Ja bym te trzy miejsca – w sklepie, tramwaju i autobusie – wyłączył i taką poprawkę zgłaszam.

Druga moja uwaga dotyczy sformułowania: „w szkole, jak i w domu”. To jest akapit przedostatni: „Dopiero w tym miejscu należy wymienić szkołę jako bardzo

ważne ogniwo, obok rodziny i kościoła. W szkole jak i w domu wychowuje wszystko: nauczyciele, woźni, ściany i pomoce naukowe”. No, proszę państwa, z całym szacunkiem: ściany i pomoce naukowe? Moim zdaniem pomoce naukowe mogą nauczać, ale nie wychowywać. Ściany też nie wychowują. Wychowują osoby, wychowują przykłady, które te osoby dają, ale ściany i pomoce naukowe bym wyłączył. Wychowują nauczyciele, woźni, ale przede wszystkim przykład osobisty nauczycieli. No, nie wiem... Wyłączenie tekstu „ściany i pomoce naukowe” oczywiście powoduje potrzebę przeredagowania tego zdania, ale wydaje mi się, że tekst, w którym byśmy napisali, iż wychowują ściany i pomoce naukowe, nie przyda nam splendoru jako Senatowi. Nie jest to oczywiście głównym naszym celem, ale ponieważ jest to tak ważna uchwała, dotycząca tak ważnego problemu, uchwała, która ma być czytana przez młodzież, to damy nie najlepszy przykład, jeżeli tego typu sformułowania w niej zawrzemy. Dziękuję bardzo.

Zgłaszam poprawkę, żeby wykreślić sformułowanie: „w sklepie, w tramwaju i autobusie” – i to jest pierwsza poprawka. W drugiej proponuję, byśmy wykreślili tekst: „ściany i pomoce naukowe”.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Jeśli państwo pozwolą, to ja bym się odniósł do poprawek, które zgłosił pan przewodniczący.

Muszę powiedzieć, że te sformułowania mają swój rytm i swój język. Mówił o tym pan senator Szaleniec i ja też mówiłem. Nawet jeśli rzeczywiście te dwa fragmenty troszeczkę drażnią pana senatora, to ja, szukając kompromisowej wersji, jednak uważam, iż wykreślenie sklepu i tramwaju jest fatalne. Jeśli już miałbym próbować się tu zgodzić na jakiś kompromis, to bym to zrobił tak: „ale także na ulicy, w sklepie i w tramwaju”. Bo uważam, że „ulica” i „miejsce pracy” to są oklepane slogany. My jednak powinniśmy zacząć operować troszkę innym aparatem pojęciowym. Nie wiem – pan senator teraz pisze – czy moja propozycja by szła w takim kierunku, żebyśmy mogli się porozumieć: „ale także na ulicy, w sklepie i w tramwaju”. Bo jednak uważam, że...

Senator Marian Milek:

Przepraszam bardzo.

Ja ad vocem, à propos tramwaju. Nie wiem, czy tramwaj będzie rozumiany...

(Przewodniczący Kazimierz Wiatr: Autobus lepszy?)

Nie.

...tak osobiście przez każdego, do kogo chcemy to zaadresować, ponieważ tramwaje jeżdżą tylko w większych miastach, a pozostała...

(Głos z sali: Autobus może być.)

(Przewodniczący Kazimierz Wiatr: Może lepszy w takim razie autobus, no bo ja...)

Autobus jest bardziej zrozumiały.

(Przewodniczący Kazimierz Wiatr: Bardziej, jasna sprawa.)

Bo tramwaj jest elementem doświadczenia młodych ludzi tylko w dużych miastach.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Ja oczywiście nie mam tutaj żadnych...

Panie Senatorze, czy moglibyśmy się porozumieć w takim kierunku?

Senator Zbigniew Szaleniec:

Myślę, że tak. Gdybyśmy ten sklep i tramwaj... To znaczy rozumiem, że...

(Przewodniczący Kazimierz Wiatr: „Na ulicy, w sklepie i w autobusie”...)

„W autobusie”. Ale to „miejsce pracy” bym zostawił...

(Przewodniczący Kazimierz Wiatr: Wiem.)

...bo miejsce pracy...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

To może wykreślmy...

(Przewodniczący Kazimierz Wiatr: ...tramwaj...)

„Na ulicy, w sklepie, w autobusie, w miejscu pracy”. Dobrze, dobrze.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Ale także na ulicy, w sklepie...

(Głos z sali: „W autobusie i w miejscu pracy”.)

(Głos z sali: Chyba że to miejsce pracy dać wcześniej.)

(Senator Zbigniew Szaleniec: Na ulicy...)

Nie, ja uważam, że to jest dobry rytm.

(Senator Zbigniew Szaleniec: „Ale także na ulicy, w sklepie i autobusie, w miejscu pracy”.)

„Na ulicy, w sklepie, w autobusie i w miejscu pracy”.

(Głos z sali: „I w miejscu pracy”.)

Tak, tak.

(Senator Zbigniew Szaleniec: „W sklepie, autobusie i w miejscu pracy”.)

„W sklepie, w autobusie i w miejscu pracy”.

(Senator Zbigniew Szaleniec: To znaczy „i miejscu pracy”.)

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie, bo rzeczywiście dotyczy on małej grupy osób i to...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

(Wesołość na sali)

(Wypowiedzi w tle nagrania)

(Głos z sali: Brzmi ładnie.)

Senator Zbigniew Szaleniec:

Panie Przewodniczący, pozwolę sobie, bo pan przewodniczący robił wywód, żeby język polski... Uważam, że język polski w ogóle nie cierpi w wymienianiu poszczególnych... Tak że tu bym się nie zgodził absolutnie. Proponowałbym to zostawić, bo ten rytm bardzo mi tu pasuje.

Z kolei zgodziłbym się, na zasadzie kompromisu, z uwagą na temat ścian i pomocy naukowych. Rzeczywiście, jeżeli chodzi o problem wychowawczy, to duży

wpływ mają woźni, a przede wszystkim przykład osobisty nauczycieli. Można by wykreślić „ściany i pomoce naukowe”. Tu bym się zgodził.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Jeśli można, to ja bym jednak powiedział, że jeżeli napiszemy „nauczyciele i woźni, w tym przede wszystkim przykład osobisty nauczycieli”, to będzie to zła zbitka. Druga sprawa to zawartość merytoryczna. No, proszę państwa, jeśli młodzi ludzie wchodzi do szkoły, w której są odrapane ściany oraz zniszczone pomoce naukowe i nikt nie dba o nie, to tam się nie wychowuje. Wiemy o tym. Dlatego ja bym dyskutował na temat tego sformułowania. To znaczy z jednej strony są to sformułowania, że tak powiem, niskopoziomowe i może nawet trochę młodzieżowe, ale spełniają formułę, o której mówiłem na początku. Ja oczywiście nie chciałbym tu pokazać, że się upieram i czuję się przywiązany do własnego tekstu, bo tak nie jest. Gdyby zaś ktoś zaproponował lepszą formułę zamiast słowa „ściany i pomoce naukowe...” Myślę, że chyba te „ściany” najbardziej denerwują, bo nie jest to najlepsze sformułowanie. Gdyby znaleźć tu dobre słowo, ten rytm byłby taki: „nauczyciele i woźni”, „ściany i pomoce naukowe itd.”... Zamiast „ściany” dać coś innego.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Senator Ewa Tomaszewska:

Można?

„Wygląd klas i stan pomocy naukowych”.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

(Przewodniczący Kazimierz Wiatr: Może lepiej: „wygląd szkoły”).

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Ale dzieci są w klasie, wewnątrz, a wygląd zewnętrzny to jakoś...

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Czyli „klasy”, dobrze.

Proszę, Panie Senatorze.

Senator Janusz Gałkowski:

Mnie szczególnie raziło to: „w szkole jak i w domu wychowuje wszystko: nauczyciele, woźni...” To nie jest wszystko, bo to są najważniejsze osoby, które przekazują w procesie wychowawczym swoje przykłady. Ja podzielam pogląd, że w klasie, gdzie są odrapane ściany i gdzie nie dba się o szkołę, o, że tak powiem, materialny aspekt otoczenia, w którym się funkcjonuje, jest źle. Ale wydaje mi się, że jest troszkę inaczej. Nawet jeżeli szkoła nie ma środków materialnych na jej odnowienie i jest zaniedbana, to w zależności od tego, jak kadra nauczycielska, a także młodzież, dbają o swoje otoczenie, może tam być skromnie, ale schludnie. I to, że te odrapane ściany wynikają z tego, iż proces wychowawczy przebiega źle, bo... Oczywiście nie będziemy idealistami i nie będziemy twierdzili, że w każdej szkole nie znajdzie się jakiś element, który coś tam popisze. Ale generalnie chodzi o to, że jeżeli dba się, żeby takie

rzeczy tępić, unikać ich, usuwać je, to nie wynika to z tego, że w szkole są niepomalowane ściany czy pomoce naukowe, które się zużyły, tylko jest to przejaw przeciwdziałania wandalizmowi, niszczeniu mienia.

I jednak pozostanę przy swoim: że wychowanie jest przede wszystkim procesem osobowym. Wychowują wszyscy: nauczyciele, woźni, a przede wszystkim przykład osobisty nauczycieli. Te ściany i pomoce naukowe jako element materialny, który... Same w sobie te ściany ani pomoce naukowe nie wychowują. Co do tego, co się z nimi dzieje, co się z nimi stało poprzez złe zachowania albo nienależytą dbałość – to tak, ale tu chodzi o nienależytą dbałość innych osób, które swoim przykładem czy brakiem staranności, zaniechaniami, działaniami doprowadziły do takiej sytuacji. I to jest niewychowawcze, a nie same ściany czy pomoce naukowe. Dziękuję.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Pan senator Szaleniec.

Senator Zbigniew Szaleniec:

Pozwolę sobie, niestety, się nie zgodzić. Wydaje mi się, że to wynika z braku doświadczenia pana przewodniczącego w pracy z młodzieżą. Przepraszam, proszę nie traktować tego jako przytyku, ale dam przykład: jeżeli w szkołach wykafelkuje się ubikację, to, jak mówią nauczyciele, nagle jest porządek, nikt nie rysuje po ścianach, dzieci zachowują się zupełnie inaczej. Jeżeli szkoła jest pomalowana, dzieci starają się dostroić do jej wyglądu zewnętrznego. Ja absolutnie mogę się z pewnymi sformułowaniami, z tymi „ścianami”, nie zgadzać, ale jestem przekonany, że otoczenie zewnętrzne wspomaga proces wychowawczy prowadzony przez wszystkich nauczycieli, wszystkich opiekunów, woźnych itd., że jest to również bardzo ważny element wychowawczy. Panie Przewodniczący, przepraszam, że się nie zgodzę.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Pan senator Trybuła.

Senator Zbigniew Trybuła:

Ja bym może zaproponował coś, co by połączyło: „w szkole jak i w domu wychowuje wszystko, w tym przede wszystkim przykład osobisty nauczycieli”. To „wszystko” zawierałoby to, o czym mówimy, nie wymieniając szczegółów, żeby czegoś nie pominąć. Sformułowanie „wychowuje wszystko” oznacza, że mamy na myśli całość. I podkreślamy tu rolę nauczycieli. Może to rozwiązanie będzie dobre, bo jest dość mocne, a jednocześnie nie ma tych „ścian”, chociaż one są w podtekście. Dziękuję.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Ja też się zgłaszałem. Wydaje mi się, że mam kompromisową wersję, ale chyba bliższą temu, o czym mówił pan senator Szaleniec, i językowo też troszkę lepszą: „w

szkole, jak i w domu wszystko wpływa na wychowanie: nauczyciele i woźni, wygląd klasy i stan pomocy naukowych, w tym przede wszystkim przykład osobisty nauczycieli”. Sądzę, że to by chyba było, Panie Senatorze... Uciekamy od „ścian”.

Senator Janusz Gałkowski:

Ja może powiem w ten sposób. Nie jestem przywiązany do zgłaszanych przez siebie poprawek i uważam, że nie muszę mieć zawsze racji. Jednak absolutnie nie chciałbym się zgodzić z tym, co powiedział pan senator Szaleniec. Ja nie powiedziałem, Panie Senatorze, że to jest bez znaczenia. Wręcz przeciwnie. Jeśli chodzi o otoczenie, to ma pan rację, ale ono powstaje w wyniku przykładu, jaki dają nauczyciele i dyrekcja szkoły, która potrafi o nie zadbać. Jeżeli dyrekcji nie zależy, jeżeli dyrekcja jest, że tak powiem, bezsilna – albo często nie jest bezsilna, tylko często po prostu ma to, za przeproszeniem, w nosie i jest jej wszystko jedno, jak wygląda szkoła – wtedy jest bardzo źle. Ale to jest tak naprawdę zły przykład nauczycieli, dyrekcji szkoły, a nie sam efekt w postaci wyglądu.

Myślę, że propozycja pana senatora z tym wyglądem jest zdecydowanie lepsza. Proszę nie traktować tego jako jakiegoś wyścigu do sformułowań. Tu chodzi po prostu o to, żebyśmy rzeczywiście tak wyczelowali tekst, żeby był on należycie odczytany. Dziękuję.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Proszę państwa, czy są jeszcze inne poprawki? Bo chciałbym, żebyśmy to zinentaryzowali i sukcesywnie te kwestie rozwiązywali.

Pan senator Miłek, bardzo proszę.

Senator Marian Miłek:

Ja jeszcze mam uwagę do tego zdania. Proszę zwrócić uwagę na ten pierwszy fragment: „w szkole jak i w domu”. Mamy tutaj koniunkcję, a w dalszym ciągu odnosimy się tylko do szkoły. Będąc konsekwentnym, powinno się powiedzieć: „w szkole, jak i w domu wychowuje wszystko: nauczyciele, rodzice etc.”. Jeżeli zostawiamy tych „nauczycieli” i te „pomoce naukowe”, to proponuję takie określenie: „w szkole, podobnie jak w domu”. I wtedy koniunkcja znika.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Dziękuję bardzo.

Jeszcze pani senator Tomaszewska.

Senator Ewa Tomaszewska:

Ja chciałabym się odnieść do poprzedniej kwestii i powiedzieć, że jest bardzo istotne, żeby ta wyliczanka miała miejsce, bo ona przemawia do wyobraźni, bo po prostu widać te ściany w klasach, te pomoce naukowe, tę panią woźną ze ścierką lub bez. Po prostu to wszystko staje się bardziej konkretne, codzienne, to, z czym się styka

uczeń, to, z czym się stykają rodzice ucznia, kiedy na przykład przychodzą na wywiadówkę. I jeśli to się zastąpi bardziej ogólnymi sformułowaniami, to całość stanie się właśnie bardzo ogólna i nieprzemawiająca do emocji. Dziękuję.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Proszę bardzo.

Senator Zbigniew Szaleniec:

Troszeczkę bym się zgodził z panem senatorem Miłkiem, iż rzeczywiście tu nie ma odniesienia do domu. A może by uzupełnić to zdanie następująco: „a przede wszystkim przykład osobisty rodziców i nauczycieli”? I wtedy ten dom też by...

(Głos z sali: Ale to drugi element, to nie ma sensu.)

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Pani senator Fetlińska.

Senator Janina Fetlińska:

Panie Przewodniczący, myślę, że tekst jest dobry, bo jest prosty i przemawiający.

Chciałabym jednak jeszcze – i tak zastanawiam się... Może tego w takim tekście być nie powinno, ale w ostatnim zdaniu na stronie 1 są takie słowa, żeby może pochylić się nad problemami młodzieży, nad radościami i smutkami. Ja bym powiedziała, że należy pochylić się z miłością nad ich problemami, radościami i smutkami. To może dla Wysokiego Senatu brzmieć troszkę dewocyjnie, ale wydaje mi się, że wiele trudności naszej młodzieży to właśnie wołanie o miłość. Bo ta agresja i ta frustracja, te wszystkie stany, które u niej obserwujemy, wynikają właśnie z braku akceptacji i poczucia, że młodzież nie jest kochana. I może w tym tekście mogłoby się takie piękne słowo znaleźć? Taki bym miała tutaj wniosek.

I jeszcze we wcześniejszym zdaniu, tam gdzie jest mowa, że konieczne jest bardziej odpowiedzialne dobieranie emitowanych treści, szczególnie filmów i gier komputerowych, chyba dobrze byłoby włączyć to, że są one środkiem, który ogromnie oddziałuje na młodzież. Dziękuję.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Nie da się wszystkiego w krótkim tekście zawrzeć. Myślę, że jeśli patrzemy na adresata, pod którego to piszemy, to ta miłość się tu nie mieści, niestety. To dla nich jest zupełny anachronizm i to w ogóle nie pasuje do tego tekstu. Przepraszam za szczerość i prostotę wypowiedzi.

Jeśli chodzi o gry komputerowe, to ten tekst bardzo by się tutaj wydłużył. Gdzieś było o tych grach, ale nie widzę tego w tej chwili.

(Senator Janina Fetlińska: To chyba było w poprzednim tekście.)

Tak, ale to było właśnie w poprzednim.

Proszę państwa, rozumiem, że w tym momencie zgadzamy się, żeby trzeci wyraz „ostatnich tygodni” zamienić na „ostatnich miesięcy”, tak? Zgadzamy się na to?

Druga sprawa. Nie wiem, co z tym tramwajem ostatecznie, Panie Senatorze?

(*Głos z sali: Ja bym wyrzucił.*)

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Ja muszę powiedzieć, że tu jest pewne tempo, które się gubi. Nie chciałbym jednak, żeby tworzyć tutaj jakiś dysonans. Możemy to oczywiście przegłosować. Najlepiej by było zaproponować coś, co by się wszystkim podobało i ja raczej takich rozwiązań zawsze staram się szukać.

(*Głos z sali: Napisać „w środkach transportowych”.*)

Nie, no nie.

(*Wesołość na sali*)

(*Głos z sali: W windach, w pociągach, w szynobusach i kolejkach linowych.*)

To znaczy mnie się wydaje, że możemy tutaj...

Senator Zbigniew Szaleniec:

Autobus jest symbolem najbardziej powszechnego środka transportu.

(*Głos z sali: Tramwaj też.*)

Wydaje mi się, że tak, ale przykład autobusu jako najbardziej powszechnego środka komunikacji chyba jest wystarczający.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Nie wiem, no...

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Ale cóż tu językowo...

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Może by tak zaproponować coś, proszę państwa, żeby zachować rytm. Przeczytam całe zdanie: „Wychowanie jest zintegrowanym i wszechobecnym procesem, który odbywa się przede wszystkim w domu, szkole i w kościele, ale także na ulicy i”...

(*Głos z sali: „W miejscu pracy”.*)

(*Głos z sali: „W autobusie”.*)

...„na ulicy i w autobusie, w sklepie i w miejscu pracy”. To jest próba uratowania tego.

(*Głos z sali: Najlepszy rytm.*)

(*Głos z sali: Chyba „w autobusie i w miejscu pracy”.*)

Nie, bo to byłyby dwie pary. Na ulicy i w miejscu pracy.

(*Senator Ewa Tomaszewska: Zostawmy tak jak było, najlepiej chyba było na początku.*)

(*Głos z sali: Na ulicy i w autobusie, w sklepie i w miejscu pracy.*)

(*Senator Zbigniew Szaleniec: „Na ulicy, w autobusie, w sklepie i w miejscu pracy”.*)

Tak jest, tak jest.

OK? Uzgodnijmy to tak i to będzie...

Trzecia poprawka by zmierzała w tym kierunku, żeby drugie zdanie tego akapitu dopiero w tym miejscu brzmiało tak: „W szkole, podobnie jak w domu, wszystko wpływa na wychowanie: nauczyciele i woźni, wygląd klasy i stan pomocy naukowych”.

(*Głos z sali*: Tak jest.)

Wydaje się, że to jest...

(*Głos z sali*: Tak.)

Rozumiem, że wyczerpaliśmy listę poprawek i że jako poprawkę przedłożymy tekst jednolity.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Był już taki.

Proponuję to przegłosować.

(*Głos z sali*: Jako autopoprawkę?)

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Tak.

(*Głos z sali*: OK?)

Tak, tak.

Jeszcze raz bym to przeczytał: na ulicy i...

(*Głos z sali*: Na ulicy i w autobusie, w sklepie i w miejscu pracy.)

„Wychowanie jest zintegrowanym i wszechobecnym procesem, który odbywa się przede wszystkim w domu, szkole i w kościele, ale także na ulicy i w autobusie, w sklepie i w miejscu pracy”.

(*Głos z sali*: To jest zbyt niejasne.)

No, nie jest to heksametr, ale niech będzie.

(*Wesołość na sali*)

Proszę państwa, w związku z tym...

(*Głos z sali*: Słyszę tutaj, że jednak nie tylko ja, ale zdaje się kilku panów i kilka pań...)

Pierwszy tekst jest lepszy, tak?

Senator Zbigniew Szaleniec:

Ja bym jednak proponował przegłosować, czy ten pierwszy tekst zadowala większość. Jeśli tak, to proponowałbym, żeby go zostawić.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Zaraz wytłumaczę, jaka jest sytuacja. Mam to wytłumaczyć? Otóż, proszę państwa, problem polega na tym... To znaczy możemy zrobić tak: jeżeli przegłosujemy i pan senator Gałkowski wycofa się ze skreślenia tego tramwaju, to będzie to miało sens. Jeśli pomimo tego pan senator Gałkowski się nie wycofa, to spowoduje to tak skomplikowaną procedurę, że będziemy musieli głosować odrębnie nad każdą poprawką. Jeśli zaś uzgodnimy tekst jednolity, to zgłosimy to jako jedną poprawkę o nadaniu uchwale nowego brzmienia. Dobrze to powiedziałem?

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Strasznie długo to ćwiczyłem, ale udało się.

Senator Zbigniew Szaleniec:

Jeżeli pan przewodniczący się nie wycofa, to ja się wycofuję.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Dobrze.

W takim razie kto z państwa senatorów jest za przyjęciem poprawki nadającej nową treść projektowi uchwały wraz ze zmianami zgłoszonymi i ustalonymi na posiedzeniu komisji? (10)

Dziękuję bardzo.

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał od głosu? (0)

Bardzo serdecznie, gorąco, państwu dziękuję i rozumiem, że będziemy nad tym procedować. Nie wiem, czy nam się opłaca walczyć, żeby wprowadzać to na obecne posiedzenie. Następne też jest w styczniu, tak że myślę, iż to zupełnie...

(Głos z sali: Proszę wybrać sprawozdawcę.)

Sprawozdawcę? Ja bym się zgłosił na ochotnika, jeśli państwo pozwolą.

Bardzo państwu dziękuję i życzę miłego wieczoru.

Proszę państwa, jedno faux pas dzisiaj popełniłem, w zasadzie na dzisiejszym naszym spotkaniu o godzinie 15.00. Teraz zaś jesteśmy w szerszym gronie. A zapomniałem powiedzieć, że spotykamy się w nowym roku i chciałbym do państwa skierować życzenia oraz inne sympatyczne słowa. Nasza harmonijna współpraca przez tych czternaście czy już piętnaście miesięcy jest dla mnie osobiście bardzo budująca i wielokrotnie w różnych gremiach mówię, że jest to dla mnie duży honor i zaszczyt, iż mogę współpracować z tak wspaniałymi osobami. Bardzo serdecznie państwu za to dziękuję i liczę, że w kolejnych miesiącach też w takim duchu nam się będzie udawało działać.

Bardzo dziękuję. Wszystkiego najlepszego życzę. Do widzenia.

(Koniec posiedzenia o godzinie 17 minut 40)

Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii

Nakład: 6 egz.

ISSN 1643-2851